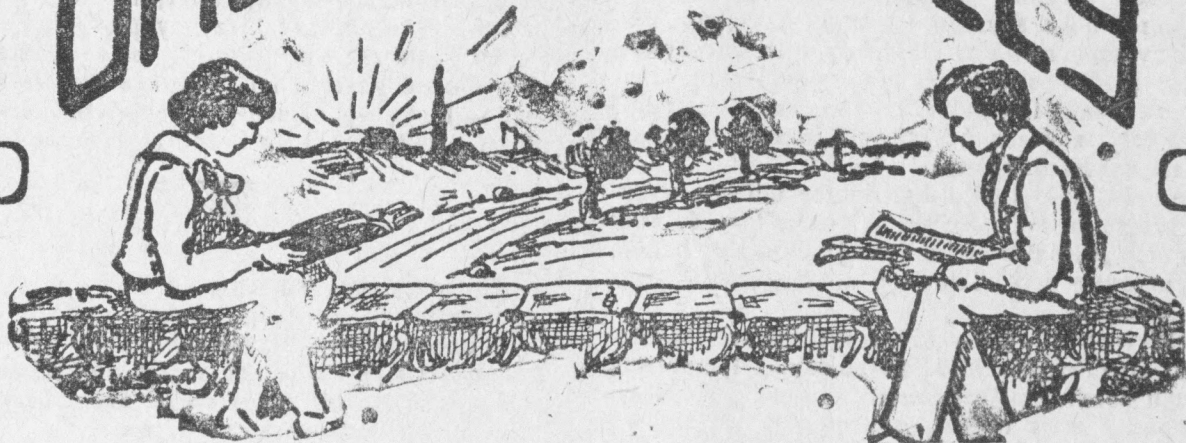


# OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok V.

Nowemiasto, dnia 27. listopada 1928.

Nr. 38

Jan Sawa.

Rok 1830.

(Wspomnienie historyczne).

## NOC SWOBODY.

Jak się płomień z wichrem rzuca  
I ogarnia dach,  
Tak Warszawę bój ogarnął,  
A zaś zdrajców strach!

Wpadli nasi na arsenał,  
Pochwycili broń,  
Teraz — że ich, Wielki ksiązę,  
Po ulicach goń!

Z arsenału wśród okrzyku,  
Co jak burza grzmi,  
Do klasztoru Karmelitów  
Wyważyli drzwi.

Tam w klasztorze Karmelitów,  
Z za żelaznych krat,  
Śpiewał więzień o wolności,  
Tęsknie patrzył w świat...

Otworzyła mu noc swobody  
Ten niewoli próg —  
Chwycił za broń więzień młody:  
— Z nami kraj i Bóg!



## W 98 rocznicę listopadowej nocy.

Oto znów rocznica ponurej nocy listopadowej, w której wśród huk strzałów i wśród dźwięków pieśni rewolucyjnych na bruku Warszawy tyle serc żywiej zabiło, tyle zrodziło się nadziei i wiary w lepszą przyszłość. I zawrzała potem walka, krwawa, zacięta i trwała blisko rok cały, aby zakończyć się straszonym zawodem i bolesnym rozczarowaniem.

„Nie było, nie było, Polsko, dobrze tobie — wszystko się prześniło, a twe dzieci w grobie!” — śpiewał potem twórca „Pieśni o ziemi naszej”, a wielu, bardzo wielu w narodzie podzielało jego zdanie, jego żal za tem, co stracono.

I rzeczywiście — stracono ogromnie dużo. Powstanie miało przynieść wolność narodowi, a tymczasem zabrało mu ostatnie nawet strzępy dawnej politycznej niezależności i przez to stało się niejako pogrzebem starej Polski. Dopóki istniało Królestwo Kongresowe z polską armją, rządem i monetą, wszystkie trzy zabory musiały liczyć się z niem. Z chwilą, gdy upadło, znikły ostatnie względy i Polska oddana została na łaskę i niełaskę wrogów. Było to więc jedno z najcięższych nieszczęść, jakie nas po rozbiorze spotkać mogło. Lecz winić, ani potępiać o to nie godzi się tych, którzy wywołali powstanie. Porywów takich nie można sądzić wyłącznie chłodnym rozumem, przedewszystkiem zaś nie według skutków — jakie wydały. Skutki bowiem nie zawsze odpowiadają interesom i zamiarom w takich razach. I tu, pragnąc wydać sąd sprawiedliwy o tej wiekopomnej chwili oraz o tych, którzy ją wywołali, trzeba wziąć w rachubę dużo okoliczności, całe ówczesne położenie — a na wszystko patrzeć nie tylko wzrokiem rozumu, ale i serca. Z zachodu bowiem wiał ku Warszawie wiatr wolności, we wszystkich krajach wrzało i zanosilo się na walkę z przemocą. Rosja była słaba i wyczerpana wojną turecką, przytem również trawiona ruchem rewolucyjnym. Królestwo Kongresowe posiadało zaś siły zarówno wojskowe jak i finansowe, jakimi Polska już od czasów Sobieskiego nie rozporządzała, o jakich Kościuszko nie mógł marzyć. Z każdym jednak dniem stawało się coraz bardziej widocznem, że Rosja mimo swej chwilowej słabości dąży powoli, lecz systematycznie do zniesienia odrębności Królestwa, do wchłonięcia go w swój ścisły organizm. Coraz bardziej ścieśniała zagwarantowane Polakom swobody, coraz jawniej narzucała im rządy absolutne, tak przeciwne żywym jeszcze wówczas tradycjom i usposobieniu ówczesnego pokolenia. Książę Konstanty kochał wprawdzie Polaków, lecz po swojemu, tak, iż czasem przywiązanie to przybierało cechy srogości i tyranstwa. Pragnął on ich gwałtem przerobić na wiernych poddanych według modły rosyjskiej, nie pomyślając na to, że sprzeciwiało się to duszy narodu polskiego.

Cóż więc dziwnego, że gorętsze w narodzie żywoty, że misanwicie krewka młodzież jego, nie chciały dłużej znosić ścieśniających się coraz bardziej pęt obcego władcy, który tak mało liczył się z charakterem i uczuciami Polaków, że porwał się do broni, aby raz wydobyc się z nieznośnego położenia.

Nie można rzucić kamieniem potępiania na tych, którzy powstanie listopadowe wywołali. Natomiast stwierdzić trzeba, że powstanie upadło z winy jednostek, a nie ogółu, z braku ludzi, zdolnych do spełnienia tak wielkiego zadania. Ludzi takich brakło Polsce często i w stanowczej chwili. Daj, w rocznicę po-

wstania nie pora do roztrząsania ich przewinień. Myśl narodu zwraca się raczej i rwać się będzie wiecznie do owych dzielnych „czwartaków”, ulanów, mazurów, krakusów, do tych, którzy ohołnie, z niezrównanem męstwem i zapałem nieśli swe życie w ofierze za wolność narodu i ojczyzny, do tych, którzy polegli na polu chwały, lub miłość ojczyzny przypłacili Sybirem lub ciężką tułaczką po świecie; serce nasze niesie dziś — po odzyskaniu tej tak przez przodków upragniczej wolności — na ich groby świeże liście wawrzynu, a przed tron Boga korone modły za ich dusze.



Kto je żyjący, ten musi do pory  
Stać twardo, aż go nie zluzuje czate,  
A one duszne muzyka, kolory,  
Jak wiatr tę ziemię, co z pod nóg odmiata.  
Ja wiem, że idę przez stępy, przez hary,  
Gdzie mi rodzona krsina i chata...  
Ciężko! Lecz onej ciężkości nie zbęde,  
Gdy się w anielską zastucham kolendę.

„Ran Balcer w Brazylii”.

M. Konopnicka.



### Gdzie naprawdę zginął „ostatni z Głowackich“?

Niedawno podano w gazetach, że potomkowie Bartosza Głowackiego tegoż nazwiska żyli zagranicą, w szczególności we Wiedniu i że ostatni męscy potomkowie Głowackich zginęli podczas wojny światowej. Otóż teraz prostuje tę wiadomość p. Ignacy Łyduch ze szkoły policji państwowej w Żyrardowie oświadczeniem, z którego wynika, że potomków Bartosza Głowackiego z linii męskiej, noszących to nazwisko, niema i być nie mogło. Bohater z pod Racławic nie miał wogóle żadnego syna, lecz tylko trzy córki, które wszystkie wyszły zamąż za mieszkańców jego rodzinnej wsi Rzędowice.

Rzeczy powyższe są znane p. Łyduchowi zarówno z ksiąg tej wsi, jak z własnych dokumentów, które posiada, gdyż jest prawnikiem Bartosza Głowackiego. Z członków tej rodziny, tego nazwiska, nikt zagranicę nie wyjeżdżał i tam nie przebywał.

### Odkrycie wspaniałych jaskiń w Małopolsce wsch.

W pow. borszczowskim, w Krzywcu Górnym, obok miejscowości Iwanie Puste, dokonano niezwykle interesującego odkrycia jaskiń i grot. Specjalna komisja udała się na teren, sąsiadujący z głębokim jarem. Robotnicy odkopali wejście do jaskiń, które przez wiele dziesiątek lat było nieznane zasypane. — Wejście znajduje się pod grzbietem jaru, skąd rozciąga się przepiękny widok na całą okolicę. Po odkopaniu wejścia, komisja udała się skalistym przesmykiem do właściwych jaskiń, leżących około 400 metrów od wejścia. Małowniczy skalisty przesmyk pochodzi z dawnego potoku podziemnego. Już skalna gardziel przedstawia niezwykle oryginalny widok dzięki płaszczyznom błyszczącego gipsu. Masowo występują kryształki mleczne, robiące wrażenie śniegu i mianujące się w świetle precudną skalą barw. Całości dopełniają przezroczyste bloki i płyty, podobne do szkła. — Właściwe grot, a raczej wielkie komory skalne w głębokości około 100 metrów od powierzchni, poprzedzielane są filarami o wprost bajecznych załamaniach. Poszukiwania i spostrzeżenia prowadzi się dalej.



# STARE ZAMCZYSKO.

POWIASTKA DLA MŁODZIEŻY

przez ks. kan. Schmidta.

1

## ROZDZIAŁ I.

### Rodzina węglarza.

Już temu bardzo dawne czasy, kiedy żył na świecie poczciwy węglarz Jaksa. Domek jego stał na małym wzgórzu, wystającym z pięknej doliny, przetrznętej małym, srebrzystym strumykiem, który jeduskże czasami wzbierał straszliwie i wtedy okryty pianą z hukiem toczył swe wody, rozbijając skały i wyrwijac drzewa z korzeniami. W kćło doliny była za to głucha puszcza; lesiste wzgórza otaczały ją w okrag, a ponad wierzchołkami sosen i jodeł sterczały skaliste czubki gór niebotycznych. Tu w tej dolinie nie widział nikt innych śladów bytności ludzkiej, jak ową chatę węglarza, kilka stopni w skale wyciętych i ścieżki, która przez mostek od strumyku do chatki prowadziła.

W niejakiem oddaleniu jednakże znajdowało się miejsce, skąd dawniej odłamywano kamienie na budowy. Miejsce to miły i malowniczy przedstawiało widok, gdyż różnokolorowe żyły skał nader cudnie przezierwały przez ciemną zieleni krzewiny. Nieco dalej na górze wznosiła się na pół rozpadła wieża wraz ze zwaliskami murów jakiegoś starego zamczyska. Powiadano, że tam przed wielu, wielu laty mieszkał jakiś lupieżca.

Jaksa ze swą żoną Jadwigą i z dwoma dziećmi, Frankiem i Teklusią, mieszkał w tem ustroniu. Bywało, że nawet przez kilka tygodni niewidywano obcych ludzi, za to co dzień pokazywały się zajace i sarny w dolinie, a czasami w samo południe wysuwał się z lasu jeleni i gasił w strumyku pragnienie.

Była to pracowita rodzina: Jaksa ścinał drzewo i palił węgle raz tu, raz tam; Jadwiga zajmowała się domowem gospodarstwem i przędła bardzo pilnie; Franek pasał kozy po stromych górach, a Teklusia dozorowała małą trzódkę, może z dziesięciu sztuk owiec, którą wyganiała na pastwiska po niższych wzgórzach. Żyjac w bojaźni bożej, miłości i zgodzie, czuła się cała rodzina bardzo szczęśliwą i nie pragnęła niczego więcej, a dzieciom zdawało się, że na całym świecie nie może być piękniej, jak w ich dzikiej puszczy.

Las i góry wystarczały dzieciom za cały świat. I tu jednakże pod kierownictwem rozumnego ojca i pobożnej matki znalazły widownię wspaniałości Boga. Na widok niskich krzewin jagodowych lub borówek unosiły się wielką radością. Kiedy czasem dzieci znalazły rzadsze rośliny, jak na przykład wonne konwalje lub przepyszne kluczyki, przynosiły je do domu. Wtedy też ojciec miał sposobność pouczyć je o owych kwiatkach czy są trujące lub nie.

Do uciechy owych dzieci bardzo mało było potrzeba, gdyż one z gałązki szkladu pełnej purpurowych jagód, wyglądających niby czworograniaste czapeczki, lub z gałązki dębowej pełnej żółodzi, tkwiących niby w drbanuszkach, więcej przy ich biedzie miały radości, aniżeli dzieci bogatych rodziców na widok kosztownych błyskotek i zabawek. W kryształowym strumyku, którego brzegi ku niemałej radości dzieci gęsto były obsiane kwiatami, uwijało się pełno przeslicznych rybek i nie raz na stole Jaksy pojawiał się złocisty pstrąg, któryby był ozdobą nawet ksiąteczego stołu.

W pobliżkiej dawnej kopalni znajdowały się piękne okazy skamieniałości.

Tu można było widzieć w żółtawej glince najpiękniejsze odciski ziół, liści i kwiatów, dlatego też Franek

bardzo często pasał kozy w tej stronie, a przy tej sposobności wyszukiwał najlepsze okazy, które przynosił do domu, i tak z czasem zgromadził sobie znaczny zbiorok. Turyści, zwiedzający od czasu do czasu owe góry, kupowali od niego niektóre z tych okazów, a dobry chłopiec zawsze oddawał pieniądze ojcu z wielką radością.

Franek czuł się najszczęśliwszym, kiedy wieczorem, napędziwszy kozy do obórki, mógł pobiec w las do ojca i tam w budce z gałęzi przemocować obok tłącego się kopca. Stąd można było dobrze widzieć ruiny zamczyska. Kiedy słońce zachodziło i okoliczne sosny poczerniały, wtedy wystająca ponad niemi wieża płonęła jeszcze w promieniach słonecznych.

„Ciekawym“, rzekł raz Franek, „jak też to tam w owem zamczysku wygląda. Jak raz będę pasł kozy w tej stronie, to wskrabie się na górę i obejrzę owe ruiny.“

Lecz ojciec ostrzegł go i pogroził palcem.

„Strzeż się, Franku“ rzekł, „bo to niebezpieczne. Mury są już bardzo podupadłe, cała budowa zmurzała, a łatwo mogłoby się stać nieszczęście.“

„Lecz dlaczego“, pytał dalej Franek, „taki wspaniały zamek opuszczono i wydano na zniszczenie?“

Wtedy ojciec zaczął mu wiele zgroszą przejmujących opowiadać zdarzeń o swym zbójcy, który tam miał dawniej mieszkać. Z przerażeniem słuchał Franek, jak ów zbójca ludzi w okolicy napadał i obdzierał, jak wtedy oddawał się najwyuzdańszemu zbytkom, i jak wkońcu przebrała się miarka jego niegodziwości, gdyż go schwytano, kat ściał mu mieczem głowę, a zamek zniszczono ogniem.

„Widzisz“, rzekł ojciec, kończac opowiadanie, „tak to zwykle bywał Zbrodniarz nigdy się nie ostoi; jest on podobnym roślinie na murach, która wnet zwiednie i uschnie. Bóg zawsze za złe karze. Gdyby ów pan zamku był żył sprawiedliwie, byłby zamek i teraz jeszcze stał w całej wspaniałości i byłiby do dziś dnia może mieszkali w nim potomkowie. Ale tak, to z całego zamku pozostała tylko wieża jako pomnik karzącej ręki boskiej tak na nasze, jak i na późniejsze czasy.“

C. d. n.



### Statystyka kinematografów.

Pisma zagraniczne przynoszą ciekawe dane statystyczne, dotyczące rozwoju kinematografji w poszczególnych państwach. Ze statystyki tej wynika, że najwięcej kinematografów, bo ogółem 56.103 mają państwa amerykańskie, podczas gdy na Europę przypada wszystkiego 21,640 kin. Z poszczególnych państw największą liczbę kinematografów wykazują Stany Zjednoczone Ameryki północnej, które mają ogółem 20.500 kin; na drugim miejscu pod względem ilości teatrów świetlnych stoi Daleki Wschód z 3 629 kinematografami, dalej idzie Ameryka południowa, która ma ogółem 3 598 kin. Kanada 1019 kin, Afryka 644, Azja Mniejsza 71. Z pośród państw europejskich, największą ilość kinematografów wykazują Niemcy, które posiadają 4293 kina, na drugim miejscu stoi Anglja z 3760 kinematografami, dalej idzie Francja 3354, Włochy 2000, Hiszpanja 1500, Szwecja 1016 itd.

Największą gęstość sieci kinematografów wykazują Stany Zjednoczone Ameryki północnej, gdzie jedno kino przypada na 6500, a jedno miejsce na 13 mieszkańców. Z pośród państw europejskich na pierwszym miejscu stoją pod względem gęstości kinematografów Węgry, gdzie jedno kino przypada na każdy 16 000, a jedno miejsce na każdy 45 mieszkańców. W Niemczech przypada jedno miejsce w kinematografie na 49, we Francji na 59 mieszkańców.



### Serce można dowolnie zmniejszać lub zwiększać.

W klinice chirurgicznej berlińskiego szpitala „Charité” dokonano ostatnio całego szeregu niezwyklej operacyj, umożliwiając powiększenie, względnie zmniejszenie serca ludzkiego, a tem samem przyspieszenie lub osłabienie działania serca, czyli zwiększenie lub zmniejszenie nacisku krwi. Doktor Telix zauważył, że serce po oddzieleniu otaczającego je worka sercowego nagle się rozszerza, oswobodzone z krępującej opony. Zastosował on to odkrycie dla sztucznego powiększenia serca w wypadkach, gdy przyspieszone działanie serca konieczne jest dla poprawy ogólnego stanu organizmu. Jedno szerokie cięcie w worek sercowy od razu zmniejszało działanie serca, dawało mniejsze ciśnienie krwi, powodując znaczną poprawę w stanie zdrowia operowanego. Zabiegi te stosuje dr. Telix szczególnie przy wszelkich wadach i chorobach tętnic na tle sklerozy, gdyż przez nacięcie worka sercowego wszelkie oznaki chorobowe, mające przyczynę w nadmiernem ciśnieniu krwi, zupełnie ustają, lub co najmniej znacznie łagodnieją. Odwrotnie operacyj zmniejszenia serca dokonywa się przez ściśnięcie worka sercowego, lub też przez zmniejszenie współdziałania płuc w t. zw. rozkurczu mięśnia sercowego, co odbywa się przez wdmuchiwanie powietrza do klatki piersiowej. Obydwie metody dają doskonałe wyniki i stosowane są przez berlińskiego chirurga z coraz większym powodzeniem.

### Sztuczne ucho dla głuchych.

Ciekawego wynalazku dokonał w ostatnich czasach inżynier Suchorzyński, Polak, stale mieszkający w Niemczech. Skonstruował on mianowicie „sztuczne ucho”. Jest to niewielki aparat, umożliwiający rozróżnienie dźwięków przez osoby, które utraciły słuch.

Ciekawą jest geneza tego wynalazku. Syn inż. Suchorzyńskiego, będąc żołnierzem armji niemieckiej w czasie wielkiej wojny, wskutek kontuzji, otrzymanej na froncie utracił zupełnie słuch. Leczenie okazało się bezskuteczne. Wówczas ojciec inwalidy postanowił poświęcić całą swoją wiedzę do skonstruowania aparatu, któryby choć częściowo ulżył cierpieniom jego syna.

Wynikiem mozolnej pracy było stworzenie „sztucznego ucha”. dzięki któremu syn inżyniera Suchorzyńskiego podobno odzyskał słuch.

### Największy most na świecie.

Niebawem nastąpi otwarcie największego mostu na świecie. Jest nim most na rzece News Games w Ameryce, którego długość wynosi 5 mil ang.

### Znalezienie białego słonia.

Cały Sjam jest pod wrażeniem wielkiego wypadku. Oto od dłuższego czasu poraz pierwszy natrafiono na ślad białego słonia. Jest to wydarzenie o wielkiej doniosłości tak religijnej, jak i politycznej.

Nai Boenkrd, skr. maj pachciarz polowania na słonie w Tschangwag miał szczęście natrafić na wielkie stado słoni, pomiędzy którymi znajdował się jeden zupełnie biały. Zaprowadził to zwierzę do najbliższej władzy miejscowej, ażeby go zapisać (gdyż od każdego schwytanego słonia płaci się podatek) i tam stwierdzono, że słoń jest nie tylko biały, ale tak piękny, iż jest prosto wyjątkowym okazem swojej cennej rasy.

Biały słoń jest jeszcze bardzo młody, ma 5 stóp wysokości, oraz kły o długości 38 cm. Umieszczono go w specjalnie na ten cel urządzonej stajni. O ile sąd rzeczoznawców będzie korzystny, słoń zostanie uroczyście wprowadzony do stolicy.

### Zdolny uczeń.

- Franek, odmieniaj przymiotnik chory.
- Chory, chorszy, trup — proszę pana profesora.
- No, no. A jak się odmienia długi?
- Długi, dłuższy, drag.



### Arytmograf ut. H. z B.

1. 20, 2, 8, 2.
2. 2, 5, 7, 9, 2, 11, 15, 17, 15, 20.
3. 4, 2, 7, 2, 30, 15, 4, 4, 2.
4. 35, 2, 20, 1, 3, 15, 7, 11, 9, 2.
5. 15, 20, 30, 2.
6. 11, 2, 6, 19, 18, 12, 15, 5, 15, 11, 15, 17, 15, 7.
7. 15, 20, 10, 9.
8. 30, 15, 11, 16, 14.
9. 1, 20, 10.
1. Masa, wybuchającą z krateru wulkanów.
2. Miasto w Turcji.
3. Miejscowość w Hiszpanji, pamiętna z walk napoleońskich 1808 r.
4. Półwysep w Ameryce, słynny z kopalń złota.
5. Imię żeńskie.
6. Król Babilonu, który uprowadził żydów w niewolę babilońską.
7. Tłuszcz.
8. Rodzaj desek, pokrywających dachy.
9. Oddział jazdy (200 ludzi) w dawnym wojsku greckiem.

Początkowe litery z góry na dół czytane, dadzą przydomek króla polskiego.

### Szarada

ut. „Balladyna”.

Pierwsze jest to leśne zwierzę,  
Drugie na coś ci wskazuje,  
Trzecie we Włoszech nurtuje.  
A wszystko tam nazwę bierze,  
Gdzie jesień koniec znajduje.

### Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 34.

- |               |              |               |
|---------------|--------------|---------------|
| 1. Jeżowiec   | 6. Pytagoras | 12. Opjum     |
| 2. Ó          | 7. Olgierd   | 13. Wedór     |
| 3. Zebu       | 8. Nowele    | 14. Szeik     |
| 4. Eukaliptus | 9. Irbit     | 15. Kilofy    |
| 5. Faustyna   | 10. Azot     | 16. Inicjator |
|               | 11. Trychina |               |

### Józef Poniatowski

nadestali: H. A. z R., „Czarna perelka”, „Echo z za gór”, „Goplana” z Działdowa, „Harcerz” z Lubawy, „Łoźnik” z pod Lidzbarka, D. M. z O., „Myśliwy z nad Drwęcy”, „Perykles” z Brodnicy, „Sfiaks” z Lubawy, M. Sz. z W., „Stały czytelnik”.

### Rozwiązanie łamigłówki rocznicowej z Nr. 34.

Księżę Józef Poniatowski, urodzony: 7. 5. 1763 r.  
umarł: 19. 10. 1813.

nadestali: „Echo z za gór”, Leosia G., „Kirgiz” z pod Lubawy, „Loljana”, „Markiz” z Brodnicy, „Myśliwy z nad Drwęcy”, „Ryś” z Lubawy, „Zawisza Czarny”, X. z X.